Nr. 185. Kraków, Poniedziałek 7 Lipca 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Zabór pruski.

Poznań 4 lipca b. r.

(Św.) W chwili, kiedy z wieży katedry na Wawelu rozbrzmiewał uroczysty głos dzwonu Zygmunta, któremu towarzyszyły dzwony kilkudziesięciu innych kościołów krakowskich, witające zwłoki wielkiego Wieszcza, odbywała się i w całej Polsce pruskiej uroczystość Mickiewiczowska. W naszem mieście wspaniały dziś przedstawiał widok piękny i obszerny kościół farny. W środkowej jego nawie wznosił się katafalk wśród jarzących się świec, zieleni i świeżych kwiatów. Na trumnie złożono piękny wieniec z białemi wstęgami, a tuż pod trumną widniał portret pastelowy wieszcza, wykonany bardzo udatnie przez młodego a zdolnego artystę tutejszego p. Szmyta. Dokoła trumny zawieszono wspaniałe wieńce od tutejszych towarzystw polskich. Po bokach katafalku zasiedli delegaci towarzystw, członkowie komitetu Mickiewiczowskiego z prezesem hr. Edwardem Poninskim na czele i liczne grono pań. Kościół wypełniła po brzegi patrjotyczna publiczność.

O godzinie 10 odśpiewało licznie zgromadzone duchowieństwo wigilje żałobne, poczem ks. dr. Surzyński wśród licznej asysty odprawił mszę żałobną. Na chórze wykonali członkowie tutejszego „Koła śpiewackiego polskiego“ pod osobistem kierownictwem p. dyr. Dembińskiego bardzo pięknie wspaniałą mszę: *De profundis*.

Po nabożeństwie składano wieńce u stóp pomnika Mickiewicza, wystawionego wkrótce po śmierci wieszcza w ogrodzie, obok kościoła św. Marcina i nazwanej od tegoż ulicy. Ponieważ pomnik już był znacznie uszkodzony, postarał się przeto dr. Wicherkiewicz, mieszkający obok ogrodu, w którym on stoi, o staranne odnowienie tego ostatniego i o przyozdobienie go w wieńce, kwiaty i krepę żałobną. Artysta rzeźbiarz p. Wł. Marcinkowski dorobił do pomnika trzy alegoryczne postacie, przedstawiające nasze polskie rzeki, tj. Niemon, Wisłę i Wartę. Z lewej strony pomnika przedstawia brodaty mężczyzna litewski Niemen, po prawej wyobraża silna dziewica potężną Wisłę, a na przedzie podaje nasza Warta, przedstawiająca doskonały typ Wielkopolanki wieszczowi gałązkę lauru. Wieńce złożone przed pomnikiem utworzyły formalną stertę, a wśród składających je widziałem bardzo wielu włościan.

Wieczorem odbyła się uroczystość w wielkiej sali *Bazaru*, przyozdobionej pod nadzorem i według planu p. Marcinkowskiego. Wstęp był bezpłatny a program wieczoru bardzo urozmaicony.

Introdukcję tworzyła „Romanza“ z opery Wład. Żeleńskiego: „Konrad Wallenrod“, wykonana bardzo dobrze. Nastąpił po niej wyborny wykład o życiu i pismach nieśmiertelnego Wieszcza. W dalszym ciągu kolejno następowały śpiewy i deklamacje. Wygłoszono z należytem przejęciem kilka utworów nieśmiertelnego Wieszcza, a w program produkcyj wokalnych wchodziły wyłącznie utwory polskich kompozytorów. Na szczególną wzmiankę zasługuje „Pieśń Dudziarza“, skomponowana do słów Mickiewicza przez Maszyńskiego, oraz „Znaszli ten kraj“ i „Trzej budrysi“ Mickiewicza z muzyką Moniuszki. Wieczorem oświetlono pomnik Mickiewicza i zamieszkałe przez Polaków domy.

Na prowincji, o ile do tej chwili mi doniesiono, obchód Mickiewiczowski udał się świetnie, a urządzono go w bardzo wielu miejscach, przeważnie staraniem Towarzystw przemysłowych i innych. Wszędzie były nabożeństwa, odczyty, śpiewy, deklamacje, muzyka i t. d. przy licznym udziale ludu, któremu rozdawano bezpłatnie broszurki o Mickiewiczu i utwory wieszcza. Najwspanialej wypadł obchód w Gnieźnie, Inowrocławiu, Ostrowie, Toruniu, Chełmnie i Gdańsku. W Prusiech Zachodnich, nie mniej jak w Wielkopolsce i innych stronach, były obchody nawet po małych miasteczkach i po wioskach. Gdzie nie można było urządzić wieczoru pamiątkowego, tam przynajmniej odprawiano nabożeństwo, a wieczorem palili włościanie na wzgórzach ognie na wzór świętojańskich.

Kolonje polskie w Niemczech również pamiętały o uroczystości narodowej. Od Królewca, aż po Kolonję, od Monachjum, aż do Hamburga, urządzano wszędzie, gdzie tylko choć garstka bawi Polaków, skromne wieczorki, a tu i owdzie nawet wspaniałe wiece ludowe z bogatym programem muzykalno-wokalnym, z odczytami i przemówieniami. Że Polacy w Berlinie zdobyli się na oddanie hołdu narodowemu Wieszczowi, nie można się dziwić, ale objaw to pocieszający, że zatrudnieni w saskich, westfalskich i innych kopalniach i fabrykach prości robotnicy z własnej inicjatywy i bez pomocy intelligencji, urządzają uroczyste obchody z powodu powrotu twórcy „Pana Tadeusza“ „na Ojczyzny łono“. Dowód to, że księgi Mickiewicza już rzeczywiście zdążyły pod strzechy i są rozumiane, ponieważ rozproszeni po Niemczech rodacy nasi, to przeważnie synowie naszych włościan i robotników rolnych. Cześć im za to, że poczuwszy się Polakami wśród obcych, nie wypierają się swej narodowości, lecz przyznają się do niej głośno i z dumą.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

* Dziś dnia 7 lipca obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Apolonjusza męczennika i Pulherji.

Kalendarz. Dziś śś. Apolonjusza męczennika i Pulherji; jutro: św. Elżbiety, królowej.

Kalendarz historyczny. 7 lipca 1572 roku: Śmierć Zygmunta Augusta. — 1807 roku: Utworzenie księstwa Warszawskiego traktatem w Tylży.

Ingres Księcia Kardynała do Kościoła katedralnego na Wawelu odbył się wczoraj o godzinie 10 rano z wielką uroczystością; w pochodzie wzięły udział wszystkie bractwa kościelne z chorągwiami w malowniczych strojach a dalej kapłani wszystkich klasztorów, księża świeccy, kapituła i niezliczone tłumy pobożnych. Po wejściu do kościoła odśpiewano „Te Deum“ poczem Książę Kardynał odprawił mszę św. i udzielił zebranym błogosławieństwa. Książę Kardynał przybrany był po raz pierwszy w purpurę a w pochodzie szedł pod baldachimem, który nieśli obywatele miejscy.

Hr. Antoni Wodzicki, hr. St. Tarnowski, p. St. Koźmian i wiele innych osób odjechało wczoraj do Tenczynka na pogrzeb ś. p. syna JE. Ludwika hr. Wodzickiego, hr. Władysława.

Wieczorek Mickiewiczowski odbył się wczoraj w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Józefa. Na wstępie wygłosił p. prof. Kozłowski z właściwą sobie wymową, zastosowaną do poziomu wykształcenia słuchaczów, odczyt o zasługach nieśmiertelnej pamięci Wieszcza. Następnie odśpiewał podwójny kwartet wybornie „Pieśń wieczorną“ Moniuszki i „O święty kraju nasz“ Jareckiego. Podobało się także powszechnie „Trio na 2 skrzypiec i fortepjan“ Dancla, a p. F. odebrała zasłużone oklaski za wygłoszenie „Zgonu pułkownika“ Mickiewicza. Muzyka p. Wereszczyńskiego, który wykonał na skrzypcach kilka utworów, obędzie się bez pochwał, bo w mieście naszem wiadomo dostatecznie, jak wybornie włada smyczkiem. Ważną część programu tworzyło poprawne wygłoszenie zbiorowe „Rady“ z „Pana Tadeusza“. Na zakończenie odśpiewał chór Towarzystwa gładko i z przejęciem kilka pieśni.

Zgromadzenie delegatów Stowarzyszeń, którzy przybyli do naszego grodu na uroczystość Mickiewiczowską, odbyło się wczoraj w lokaru „Zgody“, gdzie różni mowcy podnosili potrzebę „solidarności narodowej“. Jeden z obecnych rękodzielników podniósł wśród ogólnych oklasków, że tak on, jak jego bracia po zawodzie, urodzili się Polakami a dopiero później zostali rękodzielnikami i dlatego obowiązani są interesa narodowości cenić ponad korzyści poszczególnych klas i zawodów.

Jeden z ziomków naszych w Ameryce zamieszkałych wskazywał na konieczność ścisłej łączności kolonji polskich z krajem. W celu porozumienia się nad sposobami ustalenia tej łączności polecono stowarzyszeniu „Zgoda“ zwołać w setną rocznicę konstytucji 3 maja zjazd delegatów stowarzyszeń polskich do Cieszyna a obecni zobowiązali się, że będą w swych kołach popierali myśl zjazdu i dołożą wszelkich starań, aby zapewnić mu powodzenie. Jeden z mówców wzywał do zajęcia odpornego stanowisku wobec żywiołów obcych, które zagnieździły się na polskiej ziemi i przyczyniają się do rozbicia naszej solidarności narodowej tak w kraju jak i za granicą.

Wykłady uniwersyteckie kończą się 18 b. m., w którym to czasie większa część młodzieży opuści nasze miasto, udając się na łono rodziny i natury.

Wycieczka do Wieliczki, urządzona w sobotę dnia 5 b. m. udała się znakomicie. Uczestniczyli w niej nietylko liczni Krakowianie, lecz i zamiejscowi goście, przybyli na uroczystości Mickiewiczowskie, w pierwszym rzędzie zaś Kongresowiacy. Zwiedzanie salin przy dźwiękach orkiestry, wspaniałe fajerwerki i oświetlenie kopalń ogniami bengalskiemi wypełniło program tej wycieczki, której przez cały czas sprzyjała pogoda.

Księża Zmartwychwstańcy utrzymywać będą przy krakowskiem swojem Collegium pensjonat dla młodzieży szkół średnich. Ceny nadzwyczaj przystępne, dobór sił pomocniczych i znana sumienność kierowników pozwalają spodziewać się, że nowy pensjonat zdobędzie w krótkim czasie pierwszorzędne stanowisko. O pensjonacie tym podamy wkrótce dla wiadomości rodziców bliższe szczegóły.

† Zmarli: Marja Magdalena Towiańska, zasnęła w Bogu w 15 wiośnie życia dnia 6 lipca o godz. 5 rano. Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 o godz. 5 po południu z domu przy ulicy Krupniczej l. 13, a nabożeństwo żałobne u OO. Kapucynów w dniu 10, t. j. we czwartek o godz. 10 rano.

W Muzeum Narodowem złożone zostały wczoraj wszystkie metalowe i srebrne wieńce wraz z szarfami, które między wieloma innemi niosły różne deputacje w czasie obchodu Mickiewiczowskiego. Reszta pięknych wieńców, których razem naliczono do tysiąca, ma być również przechowaną w Muzeum Narodowem.

Towarzystwo Strzeleckie podejmowało onegdaj lwowskich kolegów swoich ucztą w hotelu Drezdeńskim, której ton serdeczny bardzo miłe sprawił na uczestnikach wrażenie. Wczoraj odbyło się w Towarzystwie zebranie członków, których pragnął ugościć nowy król kurkowy p. Dobrzański. Mieszczanie przybyli nader licznie. Po toaście króla na cześć członków, spełnili ciż wzajemnie toast na pomyślność nowo obranego króla, a p. St. Tomkiewicz w wymownem przemówieniu podniósł doniosłość tego faktu dla Towarzystwa, że obywatel ziemski, będący zarazem mieszczaninem, jest królem kurkowym i reprezentuje w ten sposób ideę zbratania obu stanów w Towarzystwie, przez co może mu oddać niemałe usługi. Następnie p. Miłaszewski przypomniał zebranym, jak wielki zaszczyt spotkał Kraków, gdy w jego murach przebywa Książę polski mianowany obecnie Kardynałem. Wszyscy mieszkańcy bez różnicy stanów uznają doniosłą wagę obu tych nominacyj t. j. książęcej i kardynalskiej i poczytają za swój obowiązek wyrazić radość swą z tego nowego blasku, jaki nam udzielił się także całemu polskiemu społeczeństwu. Wniesiono więc toast na pomyślność JE. Księcia Kardynała.

Toast ten przyjęli zebrani z wielkim zapałem, a obecny na uczcie ks. Drohojowski zobowiązał się podać to ustnie do wiadomości księcia kardynała. Spełniono następnie zdrowie nowych marszałków kurkowych, a dalej Armółowicza sen. jako weterana z r. 1831, prezesa Tow. mecenasa Hajdukiewicza, r. m. Redyka, tudzież artysty malarza Tomkowicza, który do sali Towarzystwa darował portret olejny Adama Mickiewicza, własnego pendzla. W dalszym ciągu uczczono wielu zasłużonych członków i dłuższą chwilę spędzono jeszcze na ożywionej pogawędce.

W salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych zebrała się wczoraj wieczorem nader liczna i dobrana publiczność, aby podziwiać nowość, bezwątpienia piękną dla Krakowa: elektryczne oświetlenie, które rzucało wspaniały refleks na rozwieszone po ścianach obrazy, a nawet szerokim łukiem odbijało się na zewnątrz. Zebranej publiczności przygrywała muzyka wojskowa, a pan Rygier wygłosił ku ogólnemu zadowoleniu kilka utworów Adama Mickiewicza.

W ogrodzie Strzeleckim odbył się wczoraj festyn na dochód „Harmonji“ lwowskiej, która jak wiadomo, na własny koszt przybyła do Krakowa dla wzięcia udziału w uroczystości Mickiewiczowskiej. Niestety, publiczność krakowska nie umiała tego należycie odwzajemnić, gdyż do ogrodu przybyła bardzo szczupła ilość osób. „Harmonja“ lwowska, jak widzimy, straciła stanowczo na Krakowie.

Znany pyrotechnik p. Mądrzykowski zgromadził wczoraj wieczorem w parku krakowskim bardzo liczną publiczność i zachwycał ją wspaniałemi ogniami bengalskimi, z których zwłaszcza wodne i bitwa pod Olszynką gorące zyskały uznanie.

Z teatru. Dziś w poniedziałek odbędzie się ostatnie uroczyste przedstawienie na cześć wiekopomnej sławy wieszcza Adama Mickiewicza, które składa się z sześciu obrazów z żywych osób, podług Grottgera „Lituanji“, z pierwszego aktu „Krakowiaków i Górali“, a na zakończenie odsłoniętym będzie obraz, przedstawiający pomnik Adama Mickiewicza w otoczeniu ludu. We wtorek ulubiony „Mikado“. We środę wesoły „Farinelli“, a we czwartek figlarna „Fatinica“.

Rozmaitości.

Chiński dowcip. Wysoko urodzeni Chińczy uważają za ubliżenie suszyć sobie głowę nad rozmową. Idąc w odwiedziny, każdy z nich bierze ze sobą podręcznik rozmaitych bons mots i dowcipnych odpowiedzi, a gdy chce zabłysnąć jakiemś trafnem spostrzeżeniem, przerzuca kartki drogocennej książki i wybrawszy najodpowiedniejszy według siebie ustęp, wskazuje go palcem swojemu interlokutorowi. Ten ostatni odczytuje go z wielką powagą, następnie w swoim podręczniku znajduje stosowną odpowiedź i podaje ją z głębokim ukłonem. Obaj uśmiechają się do siebie uprzejmie i i po licznych komplementach prowadzą dalej rozmowę.

Pigułki Brandta. W wielu naszych dziennikach znajdujemy krzyczące ogłoszenia, zachwalające cudowne szwajcarskie pigułki aptekarza Ryszarda Brandta, które mają leczyć wszelkie możliwe i niemożliwe choroby. Opierając się na sumiernych badaniach mężów nauki, musimy przestrzedz naszą publiczność przed używaniem tych pigułek. Rada sanitarna w Saksonji zakazała przywozu ich do kraju, gdyż przekonała się, że skład ich chemiczny nie zgadza się nigdy ze składem podanym przez Brandta, dołączonym do każdego pudełka i przez długie doświadczenie stwierdziła, że pigułki te zamiast pomagać, przynoszą tylko szkodę organizmowi ludzkiemu. Obecnie niektórzy lekarze niemieccy wykazują, że pigułki te stać się nawet mogą przyczyną śmierci. Dr. H. Cohn przekonał się, że po zażyciu ich przez kobiety ciężarne następowało zawsze poronienie. Inni zaś lekarze stwierdzili, że osoby zażywające pigułki te przez czas dłuższy, zapadały na niebezpieczne choroby. Należy przeto wystrzegać się używania tych pigułek, a już nigdy nie powinny ich zażywać kobiety ani dzieci.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 6 lipca.

Hotel pod Różą: Harlosse Neeber, adjunkt z Bielitz, Kaźmira Balicka, żona urzędnika z Odessy, Florentyna Skrzyńska, żona urzędnika z Odessy, Władysław Stromczyński, inżynier z Dąbrowy, Karol Bukowski, student z Królestwa polskiego, Samuel Dickstein, profesor z Warszawy, Michał Rozmysłowski, profesor z Warszawy, Edward Rozmysłowski, obywatel z Królestwa polskiego, Marja Chmurkowska, obywatelka z Warszawy, Wacław Garczyński, student z Warszawy Gustaw Roszkowski, profesor ze Lwowa, Konstantanty Siwecki, właściciel dóbr z Cieniawy, Aleksander Rajchman, redaktor „Echa“ z Warszawy, Edward Chmielewski, adwokat przysięgły z Kowna.

REPERTUAR TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE.

W poniedziałek dnia 7 b. m.: Po raz drugi *Lituania* **i** *Krakowiacy i Górale*, **akt pierwszy.**

Do obrazów *Lituanii* **sprawiono umyślnie nowe kostjumy, dekoracje i wszelkie rekwizyta.**

Ostatnia poczta.

Do *Politische Corespondenz* donoszą z Sofji ze strony dobrze powiadomionej, że wiadomość zamieszczona w kilku dziennikach, według której Zankowiści wydali proklamację, zapowiadającą zemstę za śmierć Panicy, jest zupełnie zmyślona. Nieprawdopodobna jest chociażby przez to, że Panica nigdzie nie miał zaciętszych nieprzyjaciół, jak między Zankowistami; los Panicy nigdzie mniej nie obudził żalu, jak w owem stronnictwie. Równie nieuzasadnioną jest wiadomość, pochodząca widocznie z tego samego źródła, jakoby wskutek niezadowolenia, jakie pojawiło się w Sofji, Ruszczuku i gdzieindziej o wykonanie wyroku na Panicy, zarządzono w tych miastach stan oblężenia. Rząd bułgarski nie ma najmniejszego powodu do podobnych rozporządzeń. Stracenie Panicy nigdzie nie wywołało większego wrażenia.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Warszawa 6 lipca. Zabójca artystki Marji Wisnowskiej, oficer Bartenjew, otruł się dziś w areszcie śledczym.

Czerniowce 7 lipca. Rada miejska tutejsza postanowiła zaprotestować przeciw rozporządzeniu namiestnictwa zawezwania żandarmerji w czasie wyborów.

Wiedeń 7 lipca. Wczoraj odbyła się uroczysta intronizacja arcybiskupa Gruszy.

Preszburg 7 lipca. Policja zarządziła obdukcję zwłok hr. Komorowskiego; ponieważ krążą pogłoski, jakoby przyczyną jego śmierci miały być stosunki polityczne, zabrano wszystkie papiery należące do zmarłego. W tych dniach odbędą się dwa pojedynki w sprawie Komorowskiego, między oficerami a osobami cywilnemi.

Berlin 7 lipca. W ostatnich czasach liczni zagraniczni publicyści zwracali się do ks. Bismarcka, żądając, aby im *interview* udzielił. W odpowiedzi przecież otrzymali tylko lakoniczny drukowany formularz stanowczo odmowny.

Sofja 7 lipca. Donoszą z Filipopola, że w pobliżu miasta powstały rozruchy. Jest rzeczą wątpliwą, jaki mają charakter; przypuszczają, że wywołali je zwolennicy majora Panicy.

Belgrad 7 lipca. Pogrzeb zamordowanego konsula Marinkovic'a odbył się nadzwyczaj wspaniale przy niezmiernym współudziale publiczności.

Belgrad 7 lipca. Serbski poseł Simicz udaje się dzisiaj do Wiednia w celu zainicjowania akcji dyplomatycznej w sprawie zakazu dowozu trzody chlewnej.

Paryż 7 lipca. Depesza z Madrytu donosi, że nowy gabinet pod względem polityki zagranicznej trzymać się będzie dotychczasowych tradycyj. Canoves nie będzie się mięszał w sprawy Europy i będzie się starał utrzymać przyjaźń ze wszystkiemi mocarstwami, z żadnem bliższych nie zawierając związków.

Madryt 7 lipca. Nowe ministerjum ukonstytuowało się o godz. 4 po południu i złożyło przysięgę królowej. Krążą pogłoski, że miejsca poselskie obsadzone będą jak następuje: w Paryżu — książe Nardas; w Londynie — Rarces; w Wiedniu — Benonar; w Rzymie — Coëllo.

Walencja 7 lipca. W samem mieście dotąd nie ma żadnego wypadku cholery. W okolicy natomiast naliczono już ich dwadzieścia.

Salcburg 7 lipca. Według dotychczas znanych wyników wczorajszych wyborów do Sejmu z gmin wiejskich jeden tylko Antoni Kreidenhuber należy do stronnictwa niemiecko-konserwatywnego frakcji Lienbachera. Kreidenhuber wybrany został w miejsce klerykalnego hr. Karola Choryńskiego.

Buenos Ayres 7 lipca. Rząd przekłada nowe projekty pożyczki w funtach szterlingach.

Konstantynopol 7 lipca. Sułtan będzie dzisiaj przyjmował niemieckiego posła pana Radowitza, który mu wręczy portret zmarłej cesarzowej Augusty, jako podarek cesarza niemieckiego. Do portretu dołączone jest pismo odręczne.

Bruksela 7 lipca. Izby zamierzają w dniu 21 lipca z okazji jubileuszu rządów króla Leopolda wręczyć temuż podarek narodowy w sumie 25 miljonów franków.

Christiania 7 lipca. Cesarz niemiecki pożegnał się w sobotę z królem i następcą tronu. Wpośrod oznak gorących sympatyj ludności statek odpłynął w dalszą podróż.

JAK W ŻYCIU.

86) POWIEŚĆ

Alberta Delpit.

Wolny przekład

HELENY z hr. Russockich WILCZYŃSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Starała się zapewnić, że się nie myli, zanim uwiadomi o wszystkiem Florencją. Nakoniec uniesiona wzruszeniem, wykrzyknęła.

— Panienko droga! to nie podpada wątpliwości... Roland Salbert, i Roland Montfranchet, to jeden i ten sam człowiek!

— Ależ to być nie może! — bąknęła sierota, w najwyższym stopniu pomieszana. — Tak wielkie szczęście, nie może mi być przeznaczonem! Ten, którego sercem wybrałam, miałby być obrońcą mojej matki? Prąd magnetyczny, pociągający mnie ku niemu, byłby zatem nietylko głosem serca, ale instynktem bezwiednym?...

— Błagam panienkę, daj się przekonać!... Wszak samo przeznaczenie, rzuciło na twoją drogę jedynego człowieka, który może cię zrozumieć, jak chcesz być pojętą, który cię ukocha, jak ty pragniesz być kochaną!

— Ależ to niepodobieństwem! — Florencja powtórzyła.

— Chcesz się panienka przekonać? Napisz do niego, żeby przyszedł...

— Nelly!

— Tak być musi! Zobaczę go, a choćby jakie w nim zmiany lata przyniosły, poznam go natychmiast, tylko po głosie. Jeżeli Roland Montfranchet, jest Rolandem Salbert, powiem sobie, iż rzeczywiście sprawa panienki sprawiedliwa, i że Bóg cię sam natchnął tą myślą.

Nie zastanowiła się nad tem, że choć Bóg kieruje zawsze sprawami i czynnościami ludzi, to nie tyle, aby ustalić szczęście ludzkiej istoty, jak nato, aby stało się zadość, nieubłaganej sprawiedliwości Wszechmocnego.

VIII.

Od wczoraj Roland nie widział panny Sidney. Godziny wlokły się smutno i leniwo. Nagle, ogromna próżnia zrobiła się w życiu tego człowieka, opanowanego namiętnością niepohamowaną. Powtarzał sobie z bolesną goryczą: „Więcej nie zobaczę Florencji". Nadaremnie przypominał sobie słowa pocieszające Alicji, uwierzywszy im na chwilę, wyrzucał sobie teraz swoją łatwowierność, mianując ją głupstwem poprostu. Siostra chciała tą ułudą uśpić jego rozpacz, starała się zmniejszyć doniosłość odmowy panny Sidney, pokazując mu ją, jako ofiarę, jakiegoś wymarzonego obowiązku. Jaki mu się ten dzień wyda długim, skoro nie uda się do Passy; nie użyje na tem szczęściu bez granic, słuchać jej głosu i z nią rozmawiać! Ha! stało się! stoczy walkę sam z sobą, pokona słabostkę niegodną mężczyzny. Praca jedynie pozwala zapomnieć i uspakaja burze sercowe.

Każdego ranka, skoro się obudził, Roland szedł do swojego gabinetu i tam wertował pilnie całą korespondencję. Układał listy metodycznie, odkładając na bok te, na które miał sam odpowiedzieć, dodając krótkie notatki, do tych, które miał powierzyć swojemu sekretarzowi.

Zaczynał właśnie codzienną robotę, gdy spostrzegł osobno na biurku złożony bilecik. Drgnął nerwowo. Pismo Florencji! Czyżby Alicja miała słuszność? Rozerwał kopertę i przeczytał. Bilecik króciutki. Zaledwie cztery wiersze, cokolwiek drżącą ręką napisane, ale jak treścią wymowne! Florencja prosiła go, żeby ją raczył odwiedzić dziś po południu.

Żądała, żeby do niej wrócił! Alicja zatem wszystko odgadła! Panna Sidney kocha go! Inaczej nie pisałaby do niego; byłaby uważała sprawę między nimi za ukończoną. Cóż mu chce powiedzieć. Czyżby chciała usidlić go na nowo, aby go dalej dręczyć próbami niewczesnemi? Niepodobna! Florencja zna energję Rolanda, wie, że jest namiętny i nieustraszony. Wyznawszy jej miłość, może tylko bywać odtąd u niej jako narzeczony, albo zerwać z nią wszelkie stosunki.

(Dalszy ciąg nastąpi).